

**EWA KIPTA**  
**ur. 1955; Elbląg**



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Słysząc było czołgi jadące przez miasto
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	opozycja, życie polityczne, Komenda na ul. Północnej, Solidarność, czołgi, Kipta Ewa (1955- ), stan wojenny

**Słysząc było czołgi jadące przez miasto**

No i zawieźli mnie na Północną. A na Północnej byli już pozgarniani wszyscy znajomi. [Spotkałam tam] Bartmińskiego. Całe mnóstwo [znajomych]. Problem polegał na tym, że wszyscy szliśmy i nie mogliśmy ze sobą słowa zamienić. Tylko tak człowiek patrzył, rozglądał się kto jest, robił sobie w głowie jakąś listę obecności. Ale nie pamiętam tego wszystkiego. Nas razem z Ewą Karp zatrzymali. Bardzo śmieszna była sytuacja, bo taki pan podchmielony się przyczepił i powiedział, że tutaj on przyszedł zobaczyć co się „tego...”, bo on bardzo lubi..., i tak dalej. I oni go też zatrzymali. I on powiedział nam cichutko, że wcale nie jest taki podchmielony, tylko że jest z FSC (Fabryka Samochodów Ciężarowych) i przyszedł się dowiedzieć co jest grane. Zdjął taką swoją porządną kufaję, okrył nas obie tym wszystkim, bo Ewa też chyba nie miała żadnego płaszcza, z tych samych powodów [co ja]. Potem żeśmy mu podziękowały. Jego chyba wypuścili, bo faktycznie bardzo udatnie udawał, że zupełnie nic nie wie. Faktycznie, to chyba było tak jak mówił. W każdym razie chyba zawdzięczamy, mu że nie zamarzyliśmy wtedy, bo strasznie było zimno. Myśmy były chyba ostatnie zwinięte z tego budynku, bo wcześniej już wzięli tych, którzy byli niżej. Ja byłam jedyną osobą, która siedziała na tym II piętrze. No i Tomkowi Przecichowskiemu jednak się udało uciec przez te dachy. Byłam bez dokumentów [i] tak jakoś nie wiedzieli co ze mną zrobić. W końcu powiedziałam jak się nazywam. Spisał, poszedł, i potem wrócił po jakimś czasie. „Pani Kipta, proszę” - z takim uśmiechem. I okazało się, że mnie mieli na tych listach do internowania. Zresztą jak dostałam potem akt internowania, to miałam jeszcze stary adres; na Chmielewskiego; czyli poprzednią stację, nie tą, którą miałam aktualnie. Prawdopodobnie jakbym była w domu, jak pan Bóg przykazał, to by mnie nie namierzyli. No ale trudno. I wtedy byłam na dołku razem z Jadzią Hajrych, taką dziewczyną, która pracowała w dziale kolportażu. Tam zresztą z bramy nadal jest wejście, do tej części w parterze. No i z nią siedziałam na „dołku”. Ona była mocno przestraszona, więc ja musiałam jej trochę dodawać otuchy. I to bardzo mnie pomogło z kolei. Nic żeśmy nie wiedziały. Przewodami wentylacyjnymi ktoś stukał z jakichś innych cel, ktoś się cieszył, że amnestia, że stan wojenny, amnestia, wszystkich wypuszczają. Ktoś takie rzeczy wygadywał. Ale to już prawdopodobnie nie z internowanych tylko z klienteli, takiej bardziej, że tak powiem „na miejscu”. No i [takie] były dwa dni. Przez te dwa dni to właśnie było słysząc. W scenariach więziennych najważniejszym

zmysłem staję się słuch. No więc, słyhać było czołgi jadące przez miasto. Nie wiem którą one jechały, nie mam bladego pojęcia. Ale czołgi jechały. W każdym razie słyhać je było. Ja pamiętam ten dźwięk, bo pierwszy raz jak słyhałam czołgi jadące przez miasto to to było w Gliwicach w [19]68 albo w [19]70 roku, jakoś tak. W [19]68 też mogło być, bo na Czechosłowację mogły jechać. Chyba jednak w '70 ale w każdym razie pamiętam ten dźwięk i on jest nie do zapomnienia. Jednak to jest taka rzecz, którą się pamięta. I po tym rozpoznałam potem ten dźwięk. To słyhać było z doliny, z miasta. Ja specjalnie nie stawiałam takiego gruntownego oporu, no bo uważałam, że to nie ma sensu, bo człowiek i tak specjalnie nie może na ten temat nic [z..]..robić. To że jest stan wojenny to myśmy się dowiedziały dopiero po tych dwóch dniach na „dołku”. Ale generalnie rzecz biorąc jasne było dla mnie, że jedno co trzeba zrobić to się zachowywać, jak to się mówi, przyzwoicie, czyli po prostu, nie rozmawiać, nie mówić itd., itd. Tym bardziej, że nic nie było wiadomo.

Data i miejsce nagrania	2007-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"